Cena poj. egz. 20 gr. Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

DZIENNIK POLSKI

Jednodniówka

Łódź, Czwartek 19-go listopada 1931 r.

Dalsze ataki na Pomorze

NOWY JORK, 18, 11. — We wtorek minister spraw zagranicznych, Stimson wydał w Waszyngtonie bankiet na cześć Grandni'ego. Wzięli w nim udział członkowie gabinetu, ambasadorowie Francji i Niemiec oraz wybitne osobistości.

Rzeczowe rozmowy między Hooverem a Grandi'm rozpoczną się dopiero dziś wieczorem. Termin przesunięto ze względu na przeciążenie programu przyjęcia.

Znany publicysta amerykański, Hard (przyjaciel sen. Borah) wygłosił wczoraj przez radjo sprawozdanie ze swego spotkania z Grandi'm. Hard oświadczył, iż pierwszorzędną rolę w pertrakcjach odegra sen. Borah, który już zdążył poruszyć zagadnienie „korytarza polskiego".

Hard scharakteryzował stanowiska Ameryki i Włoch w sprawie rewizji granic Niemiec i Węgier, jako identyczne Zwrócił też uwagę na zgodność zapatrywań co do reparacyj i sprawy rozbrojenia.

— Nie świadczy to — rzekł Hard — o wszczęciu jakieikolwiek akcji lub o natychmiastowem stworzeniu wspólnego frontu politycznego w Genewie. Jednakże Włochy i St. Zjednoczone zdążają tą samą ścieżką.

NOWY JORK, 18, 11. — Min. Grandi ponownie przyjął wczoraj przedstawicieli prasy, którym opowiedział o celu swego przybycia. Celem tym jest stworzenie pokojowej współpracy narodów. Włochy kładą nacisk na kwestje reparacyj, którą uważają za najbardziej palącą. Jest to pogląd Mussoliniego.

NOWY JORK, 18, 11. — Dzisiejszy „New York Herald" zamieszcza sensacyjną wiadomość, iż rząd waszyngtoński wystosował we wtorek, drogą kablową obszerny memorjał do ambasady amerykańskiej w Paryżu.

Memorjał ten ma być wręczony Lawalowi. Zawiera uzupełnienie i rozszerzenie poglądów Hoovera, które ten wyjawił podczas rokowań z Laval'em w Waszyngtonie.

Jak twierdzi „New York Herald", w memorjale tym jest jasno wyłuszczone stanowisko Ameryki w sprawie rewizji długów międzyaljanckich oraz reparacyj. Stany Zjedn. są gotowe poddać rewizji długi międzyaljanckie, jeżeli w Europie nastąpi całkowite porozumienie w sprawie reparacyj.

„New York Herald" zwraca uwagę, że męmorjał został wystosowany z chwilą, gdy w Ameryce wyczuto, że rokowania między Laval'em a von Hoeschem rozwijają się niedość pomyślnie.

PARYŻ, 18, 11 Nowojorska fundacja Carnegiego mianowała komisję w celu zbadania sytuacji ekonomicznej w Europie

Po sześciu miesiacach pracy, komisja, w której skład wchodzą osobistości wybitne ze świata politycznego i ekonomicznego Stanów Zjednoczonych ogłosiła swój raport, którego konkluzje brzmią, jak następuje:

1) zmniejszenie odszkodowań niemieckich;

2) Konwersja niemieckich długów krótkoterminowych na długoterminowe;

3) jaknajprędsze zwołanie międzynarodowej konferencji ekonomicznej;

4) rewizja traktatu wersalskiego

Co się tyczy ostatniego punku, to chodzi zapewne o zmiany terytorjalne, ponieważ klauzule wojskowe i odszkodowawcze podlegały już kilkakrotnie rewizji

Z drugiej strony „Temps" donosi z Waszyngtonu o długiej rozmowie w poniedziałek Grandiego z senatorem Borahem, z której wynika, że zapatrywania obu na większość spraw ekonomicznych i międzynarodowych są zupełnie zgodne

Telegram ten podkreśla, że Grandi oświadczył iż jest zwolennikiem rewizji traktatu wersalskiego. (War. Gr. wła)

Nagłe zasłabnięcie Brianda

PARYŻ, 18, 11, Późnym wieczorem podczas debat nad polityką zagraniczną w Izbie Deputowanych, zasłabł nagle Arystyd e[s] Briand.

W dniu wczorajszym, jak swykle, Briand żywo interesował się polemiką mówców i, siedząc w loży rządowej, gawędził z sekretarzem MSWojsk Leger'em. Zupełnie niespodziewanie pochylił się w fotelu, głową mu zwisła na piersi i znieruchomiał.

Powstało zamieszanie które w krótce udzieliło się wszystkim obecnym. Obrady przerwano. Jeden z posłów-lekarzy podszedł do Brianda i zajął się cuceniem. Trudno było ustalić narazie przyczyny zasłabnięcia. Chorego wyniesiono z sali obrad, a sekretarz Leger odwiózł go do prywatnego mieszkania na Quai d'Orsay.

Sprowadzeni lekarze stwierdzili atak sercowy Jakkolwiek stan Brianda nie budzi większych obaw, tem niemniej jednak chory będzie musiał przerwać dotychczasowe zajęcia i poddać się kuracji Lekarze są zdania iż niedawny pobyt w Cocherelles nie wpłynął dodatnio na zdrowie Brianda, gdyż zbyt często odwiedzali go tam znajomi i interesanci.

Dzisiejsza prasa paryska poświęca temu wypadkowi wiele miejsca Dzienniki prasowe że człowiek chory na tak odpowiedzialnym stanowisku znajdować się nie może i żądają obsadzenia teki spraw zagranicznych przez kogo innego.



Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch odbył niedawno konferencję w sprawie długów i reparacyj z premjerem francuskim p. Lavalem i ministrem spraw zagranicznych A. Briandem. Na rycinie amb. von Hoesch i minister Briand, który wczoraj zachorował

Redakcja dziennika „Rozwój" prosi nas o zaznaczenie, że wydawnictwo to zostało zawieszone przez władze, a wszelkich bliższych informacji w tej sprawie można zasięgnąć w administracji zawieszonego pisma, Al. Kościuszki 41.

Sprawa więźniów brzeskich

(20-ty dzień rozpraw, c. d.)

Wczoraj byli zbadani tylko trzej świadkowie odwodowi: pos. Tomasz Arciszewski, pos. Mieczysław Niedziałkowski i b. poseł Błażej Stolarski. Szczególnie długo trwały zeznania dwóch pierwszych świadków.

Pos Arciszewski, podał obraz sytuacji wewnętrznej partji PPS., charakteryzując szczegółowo rolę milicji.

Zeznania posła Niedziałkowskiego obracały się dookoła ogólnej sytuacji politycznej kraju w okresie 1930 roku. Szczególnie ciekawie wypadła charakterystyka konfliktów władzy ustawodawczej i wykonawczej, a w związku z tem pewne ustalenie, oparte na teorji prawa konstytucyjnego.

ZEZNANIA POS. ARCISZEWSKIEGO (c. d.)

Na pytania obrony świadek przystępuje do omawiania organizacji i przebiegu kongresu „Centrolewu" w Krakowie.

Świadek twierdzi iż był inicjatorem kongresu. W jego ręku spoczywał ogólny nadzór nad stroną bezpieczeństwa w czasie zjazdu w Krakowie. Przebieg manifestacji był całkowicie spokojny.

Adw. Benkiel. — Jaki jest pański stosunek do rezolucji?

— Była ona całkowicie utrzymana w ramach konstytucji.

Państwo Polskie nie może być państwem sezonowem, i dlatego musimy mieć obywateli, którzy godności narodu chcą bronić. Obawialiśmy się, że robotnicy przyjmą hasła komunistyczne, w myśl rozumowania, że jeśli jest dyktatura to niech będzie komunistyczna.

Adw. Benkiel: — Więc się pan z deklaracją solidaryzuje?

— Całkowicie.

Zkolei świadek zajmuje się zarzuconemi przez oskarżenia „piątkami" terorystycznemi.

Świadek uważa to za wymysł. Przechodząc do sprawy zamachu na marszałka Piłsudskiego, pos. Arciszewski kategorycznie zaprzecza, aby takie plany były w łonie partji. Jagodziński miał polecenie oczyścić szeregi stronnictwa od prowokatorów. W rozmowie ze świadkiem, zwierzył się Jagodziński, że próby tej dokonywane przez organizowanie fikcyjnego zamachu. „Przestrzegłem go mówi świadek, że wstępuje na śliską drogę. Było jednak już zapóźno".

— Na wszelkie zebrania polecono milicjantom, aby przychodzili bez broni. Zabroniono również, aby używali oni lasek, zokończonych ostrzem. Rewolwery wydawano, gdy chodziło o ochronę lokali.

Prok. Grabowski: — Czy pan komunikował komu o rozmowie z Jagodzińskim po wykryciu zamachu?

— Owszem mówiłem o tem chociażby z obecnym tutaj adw. Szumańskim. Myślałem nawet iść do Sławka. Ale po Brześciu nie chciałem się z nim stykać. Zatelefonowałem jedynie do Sieroszewskiego, ale ten nie chciał ze mną o tem rozmawiać.

— Zkąd bojówka „frakcji rew." mogła wiedziedzieć, że pochód będzie w tem miejscu zaatakowany?

— Ja wiem, że to było ukartowane zgóry, na parę dni przedtem,

Adw. Szumański: — Czy Jagodziński był sądzony przez sądy rosyjskie?

— Tak.

— Na jaką karę był skazany?

— Na karę śmierci. Zamieniono mu na długoletnie ciężkie więzienie.

Po zeznaniu św. Tomasza Arciszewskiego sąd zarządził dłuższą przerwę.

ZEZNANIA SW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Po przerwie zeznaje świadek Mieczysław Niedziałkowski poseł na sejm.

Prokurator Grabowski ogłasza ekscepcję od przysięgi z mocy art. 110 p. c. k. p. k.

Adw. Berenson oponuje, powołując się na poprzednie motywy ławy obrończej.

Sąd postanowił ekscepcję uwzględnić.

Adw Benkiel: Jakie zajmuje pan stanowisko w partji PPS.?

Sw. Niedziałkowski: — Jestem prezesem klubu parlamentarnego PPS., redaktorem „Robotnika", członkiem CKW. W okresie oskarżenia byłem zastępcą przezesa CKW., a po aresztowaniu posła Barlickiego pełniłem obowiązki prezesa.

Pierwsze próby „Centrolewu" powstały po otwarciu 3-go sejmu.

Zajmowały one stanowisko opozycyjne od początku rządów pomajowych. Lewica przeszła do opozycji z 2-ch względów: 1) ze względu na stanowisko rządu w sprawach społeczno-gospodarczych; 2) z uwagi na zagadnienie prawa i praworządności. Zasadniczo walka toczyła się nie między opozycją, a rządem, lecz między władzą ustawodawczą gdzie sanacja była w miejszości, a władzą wykonowczą. Uchwały kongresu krakowskiego stawiały 2 alternatywy, albo umożliwienie pracy przedstawicielstwu narodowemu, albo rozwiązanie sejmu i nowe uczciwe wybory. Chodziło o likwidacje systemu.

— W końcu 1929 roku podjęliśmy próbę przekonania Prezydenta o słuszności naszego stanowiska. Utworzenie gabinetu prof. Bartla przyjęliśmy na próbę wejścia na drogę pokojowego rozwiązania konfliktu. Tak też to rozumiał prof. Bartel.

— Czy obóz „pomajowy" jest jednolity?

— Składa się z całego szeregu kierunków i prądów. Jest więc kierunek reprezentowany przez konserwatystów, grupa pułkowników, która toczyła walkę z rządem prof. Bartla, wreszcie istniał odłam zamachowy, którego organem był tygodnik „Nowa Kadrowa"?

— Gdzie wydawano pismo „Nowa Kadrowa"?

— Redakcja była w gmachu ministerjum spraw wewnętrznych.

— Czy na terenie sejmu miały miejsce enuncjacje przywódców B. B. o charakterze zamachowym?

— Tak jest. Pos. Sobolewski był nawet przywołany przez marsz. Daszyńskiego do porządku za użycie zwrotu „zmienimy konstytucję z sejmem, albo wbrew sejmowi".

Następnie świadek przypomina powiedzenie prez. Sławka w Łodzi, że są dwie alternatywy do wyboru: „albo walka na ulicy, albo mniej kosztowny sposób — łamania kości po słom".

Adw. Benkiel: Czy na konferencji z Prezydentem zgłaszali panowie gotowość wzięcia odpowiedzialności za losy kraju?

— Tak.

— Jaka była odpowiedź P. Prezydenta?

— Rozmowa toczyła się w cztery oczy. Bez zgody P. Prezydenta nie mógłbym treści wyjawić.

Co do t. zw. „czarnej broszury" Vanderveldego — to św. Niedziałkowski wyjaśnia, iż zawiera ona przedruk interpelacji sejmowej w sprawie Brześcia. Wstęp napisany jest ręką Vanderveldego. Jest to, jak twierdzi świadek, atak nie na Polskę, lecz na system rządzenia.

Pytany w sprawie t. zw. „funduszu Matteotiego", pos. Niedziałkowski określa go jako fundusz powstały ze składek wszystkich partji socjalistycznych. Celem jego jest pomoc finansowa emigrantom socjalistycznym. Każda partja socjalistyczna ma jednak możność za wypowiedzeniem 3-miesięcznem wycofać swój wkład, jeśli potrzebuje pieniędzy dla obrony demokracji, P. P. S. uczyniła to w 1928 r.

Adw. Benkiel: Czy pan poseł czytał w prasie zagranicznej przykre refleksje, z powodu Brześcia?

— Najbardziej ostre artykuły ukazały się nie w prasie socjalistycznej, lecz w następujących organach francuskich: „Agence Technique de la Presse", piśmie sfer giełdowych, w „La Republique" i „La Volonte", organach stronnictwa radykalnego.

Adw. Nowodworski: Czy Stronnictwo Narodowe brało udział w pracach „Centrolewu"?

— Nie.

— Do jakiego stronnictwa należał pos. Aleksander Dębski?

— Narodowego.

Osk. Lieberman: Czy w 1926 r. przed zamachem nie proponowano marszałkowi Piłsudskiemu objęcia władzy?

— Owszem. Zwracał się z tem ś. p. poseł Marek w imieniu komisji porozumiewawczej stronnictw lewicowych. Marszałek Piłsudski jednak odmówił.

— W jakim to było okresie?

— W pierwszych dniach maja.

Zkolei zadaje pytania świadkowi prok. Rauze.

Prok. zadaje szereg pytań, mających uwidocznić, że mimo uchwał stronnictw i rezolucji — rząd nie ustępował i system się nie likwidował.

Sw. Niedziałkowski przyznaje to, oświadcza jednak, że tak samo król Alfons XIII nie ustąpił w grudniu, ale ustąpił w kwietniu.

Sroda godz. 9 m. 30 dalszy ciąg rozpraw.

Gmach sądu wyglądał wcale niezwyczaj nie, raczej jak kuluary sejmowe. Widzimy prof. Bartla, prezesa Rybarskiego, posła Thugutta, Popiela, którzy czekają na kolejkę swyeh zeznań.

ZEZNANIA KAROLA POPIELA

O godz. 10 min. 15 przy pulpicie dla świadków staje b. więzień brzeski, Karol Popiel, prezes Narodowej Partji Robotniczej.

Prok. Rauze twierdząc, że sprawa p. Popiela została wyłączona, ale jest on oskarżony, wobec czego prokurator prosi o niezaprzysięganie w myśl art. 110 lit. C, który dobrze już jest znany czytelnikom.

Adw. Landau mówi tylko jedno słowo: „Oponuję!" Sąd po bardzo krótkiej naradzie postanawia zbadać świadka bez przysięgi.

Adw. Landau zaczyna dawać pytania, mianowicie chodzi mu o stronnictwo świadka i o stosunek tego stronnictwa do Centrolewu.

K. Popiel odpowiada:

JAK POWSTAŁ CENTROLEW?

— Jestem jedenaście lat w NPR., obecnie jestem prezesem. Wchodziłem w skład drugiego Sejmu. Jeżeli chodzi o nasz stosunek do Centrolewu, to należy wyjaśnić, że nazwa Centrolew nie datuje się bynajmniej od kongresu krakowskiego. Są to stare dzieje, gdy po upadku gabinetu Skulskiego, kandydatem na premjera był Witos, jedno z pism ukuło termin „Centrolew", który aż do dzisiejszego dnia przetrwał.

Z temi stronnictwami, z którymi nasz klub współdziałał, dzieliły nas przeciwieństwa.

(Dokończenie na stronicy 4-ej)

Sowdepja przed plajtą

Od kilku tygodni pojawiają się sporadycznie pogłoski o bankructwie grożącem Rosji sowieckiej. Pierwszą wyraźną wiadomość o tem zamieściła berlińska „Germania".

W Rydze znajduje się firma Baltimeks, która dostarczyła znaczniejsze partje towarów dla Rosji. Tranzakcje te były jak zwykle zrobione na dłuższy kredyt. W październiku nadszedł termin płatności dla tych zobowiązań. Tymczasem przedstawicielstwo sowieckie w Rydze zwróciło się do wspomnianej firmy z propozycją prolongaty tej płatności. Nastąpiła odmowa, przedstawicielstwo sowieckie jednak dalej nalegało. Wówczas Baltimeks, wiedząc, że nic nie uzyska, zagroziła protestem weksli i ogłosiła, że Rosja sowiecka nie płaci. Wiadomość ta była niewątpliwie podstawą dla artykułu „Germanji".

Rząd sowiecki obawiając się skandalu ściągnął potrzebną ilość dewiz i weksle te wykupił.

Rosja stara się wybrnąć z sytuacji przy pomocy typowych metod sowieckich. Oto zagraniczne przedstawicielstwa handlowe sowieckie otrzymały kategoryczne polecenie dostarczenia w pewnych terminach określonej ilości dewiz. Dla wywiązania się z tego, poczęły one sprzedawać za każdą cenę posiadane na składach towary, częstokroć za nieznaczny procent kosztów własnych. Rzecz jasna, że tego rodzaju system na dłuższy czas nie może być skutecznym. Gdy towarów tych zabraknie, dopływ dewiz z tego źródła ustanie bezapelacyjnie.

Co spowodowało owe trudności Sowietów?

Odpowiedź na to jest krótka plan pięcioletni i kosztowna propaganda komunizmu zagranicą.

Dla wykonania tego planu Rosja zakupiła zagranicą maszyn i materjałów za olbrzymie sumy. Oczywiście na kredyt. Równocześ nie wyciągano od ludności kraju co tylko można było wycisnąc. Skutek jest ten, że wpływ podatków i danin musiał się poważnie zmniejszyć, co spowodowało deficyt budżetowy. Wyniósł od w r. 1929-30 jeden miljard rubli, za rok zaś bieżący deficytu nie ustalono, jednakże wiadomem jest, że on istnieje i jest bardzo duży — pisze „Rzeczpospolita".

Obrót pieniężny w Rosji wynosił na początku r. 1929 sumę 2642 milj. rubli. W roku budżetowym 1929-30 powiększono go o 1621 milj. rb, następnie pod koniec tak zwanego kwartału wyrównawczego październik — grudzień 1930 emitowano znów 38 milj. rb. a w roku bieżącym wzrost emisji zwiększył się o 800 milj. rb. Ogółem więc wypuszczono nowych pieniędzy za 2459 milj. rubli, czyli że prawie podwojono ich ilość znajdującą się w obrocie. Jednakże i ten środek jest bardzo wątpliwej wartości i na dłuższą metę będzie musiał zawieść, tem bardziej, że wartość czerwońca zagranicą spadła do jednej trzeciej pierwotnej jego wartości.

Również handel zagraniczny kształtuje się dla Rosji niekorzystnie. Wykonanie planu pięcioletniego wymaga sprowadzania drogich maszyn i aparatów. Wzamian za to Rosja może wywieźć tylko surowce, których cena na rynkach zagranicznych wskutek światowego kryzysu znacznie się zmniejszyła.

Tymczasem zbliżają się terminy płatności. Niemcom potrzeba będzie zapłacić w najbliższym czasie pół miljarda marek. Stanom Zjednoczonym 250 miljonów mk. Pozostają też jeszcze i inne kraje z mniejszymi sumami.

Aby jakoś wybrnąć, poczęła Rosja szukać pożyczek. Zwracała się do Niemiec, Anglji i Norwegji — bezskutecznie. Następnie wysłano do Stanów Zjednoczonych misję Bogdanowa w sprawie uzyskania pożyczki 150 miljonów dolarów. Rokowania trwają, nie wróżąc nic pomyślnego. Wówczas pomyślano o Francji. Rozpoczęły się długie rozmowy. — Tu jednakże Francja wysunęła swe dawne żądania w sprawie przedwojennych pożyczek. Rosja odmawia kategorycznie, obawiając się, że przyznanie tych należności Francji stanie się powodem dla analogicznych postulatów dla innych państw. Rozmowy z Francją urwały się.

Rosja wiec znów pomyślała o wzmożeniu swego wywozu. Tu jednak okazało się, że tegoroczny urodzaj jest tak nikły, że niewiadomo czy wystarczy na wyżywienie własnej ludności. Wywoływać zaś głod w kraju jest rzeczą niebezpieczną, jako że jest to zły doradcą, o czem zdaje się zapominają nie tylko w Bolszewji.

Najzagorzalszemu antysemicie m. Łodzi

Do redakcji „Dziennika Polskiego".

Niniejszym proszę WP. redaktora o zamieszczenie niniejszych słów kilku.

„II. Republika" pozwoliła sobie okrasić swoje łamy moim nazwiskiem, zarzucając, że drukuje w mojej drukarni żydowską gazetę.

Istotnie tak było i jeżeli uznam za wskazane — tak będzie nadal i przed nikim tłomaczyć się nie będę — nawet przed Katonami, Pollakami i innemi katolikami z „Republiki"

Nie mam powodu tego kryć i nie uważam, aby uczciwy zarobek, nawet od żyda, był godny napiętnowania bo nie jestem antysemitą uznającym, że kwestję żydowską w Polsce rozwiąże bezmyślne obcinanie żydom bród na ulicach, lub wybijanie im szyb w sklepach. Natomiast — jestem zdania, że właśnie takiego pokroju dżentelmeni, jak dwojga imien p. Nuchem Czesław, dwojga nazwisk Nussbaum-Ołtaszewski, dwojga religji; katolik ongi starozakonny — to są właśnie jednostki, które mają wszelkie dane po temu, aby mu wydrukować gratis niniejsze testimonium paupertatis, a tow. „Rozwój" mianowało tego najdzielniejszego antysemitę na bruku łódzkim swoim prezesem „humoris causa".

O wiele uczciwszym i sympatyczniejszym jest ten zwyczajnym ortodoks w hałacie, handlujący śledziem, niezmieniający nazwiska, ani przekonań (vide okupacyjna „Gazeta Łódzka") ani religji, — jak rękawiczek, jak p. Ołtaszewski, który to czyni, rzecz prosta z głębokiej sympatji do Ojca św.

Po drugie możemy uspokoić p. Czesława Nussbauma Ołtaszewskiego, że dostałem 10 dni bezwzgłęd, aresztu nie po raz pierwszy nie ostatni i li tylko za spóźnienie w dostarczeniu drugiego nakładu „Rozwoju" do cenzury, a nie za „Lodzer Zeitung" — jak to sobie życzy rozwojowiec i Polak do stóp do głowy (za wyjątkiem małego może kawałka w środku) jakim jest niewątpliwie pan redaktor Ołtaszewski.

Jest to jeszcze jedno kłamstwo—którem tak chętnie szafuje w stosunku do mnie „Republika".

To trudno, dzisiaj takie czasy, Korfantych, Dębskich, czy Czajewskich sadzają do ula — Biedermany, Nachamkiesy, Szwalbowie, Nussbaumy dostają, lub dostaną „Polonie Restitutę".

Wycieczkami przeciwko mojej osobie w rodzaju wspomnianej, nie przejmuje się wcale, bo przecież trudno przejmowac się kopnięciem konia dorożkarskiego, gdy się chodzi po ulicy lub brac na serjo inne tego rodzaju uliczne atrakcje.

W każdym razie należy podkreślić z zadowoleniem, że przeciwnikiem jakiegokolwiek kontaktu z żydami jest p Nuchem Ołtaszewski i maluczko a będzie nosił w klapie surduta bojowo zieloną wstążeczkę i gruby kij na swoich krewnych i powinowatych, co doda mu niewątpliwie właściwego, swoistego uroku

Jeżeli pan Ołtaszewski chce sobie nadal strzępić swój „polski" język na mojej szanownej osobie, proszę bardzo: ogranicze tylko wówczas zużycie papieru, bo niechce mu zakończyć oficjalnie, jak kończy marsz. Piłsudski.

Inż. T. Czajewski.

STENOGRAFJA

Pan X uczy się stenografji, Żona bardzo jest z tego zadowoloną.

— Czy umiesz już pisać tak prędko jak ja mówie.

— Tak prędko, i owszem, ale tak długo — nie.

—0—

Sprawa więźniów brzeskich

(Początek na stronicy 4-ej).

My byliśmy zawsze w obozie prawa i w roku 1922 i w roku 1923 i w maju 1926, gdzie dwóch naszych przedstawicieli zasiadało w rządzie obalonym przez spisek... Po tym spisku i zamachu przedstawiciele stronnictw lewicy nazywali nas zdrajcami, a potem tak się ułożyło, że okazało się, iż racja była po naszej stronie, zaczął się wykluwać Centrolew.

Do akcji Centrolewu zbliżyłem się w związku z kongresem krakowskim. Bezpośrednio, o czem trzeba pamiętać, po najściu oficerów na Sejm, p. premjer Switalski i jego ministrowie rozpoczęli w całym kraju objazdy wygłaszali mowy i bili w wielki dzwon zagadnień konstytucyjnych. Nasze stronnictwo, Piast, i Chadecja opracowaliśmy projekt kompromisowy, aby zakończyć tę sprawę, która ciągnie się jak wąż morski.

GABINET P. SŁAWKA.

Potem z wielkim hukiem, po znanej mowie w senacie gromiącej partyjnictwo, odszedł p. Bartel, zaczęły się różne misje, jak p. Jana Piłsudskiego i Szymańskiego, ale w gruncie rzeczy chodziło o znane cztery warunki marsz. Piłsudskiego, które z Sejmu zrobiłyby parodję i przyszedł gabinet p. Sławka. Doczekano do ostatniej sekundy. Z gmachu komendy policji wychodziła „Nowa Kadrowa", która o jednej z trzech władz o Sejmie, wyrażała się nikczemnie, która groziła zamachem. Odpowiedzialny redaktor Jakóbowski stał na czele Zw. Podoficerów i wraz z nim uchwalał t.zw. „podoficerską konstytucję" na zjeździe w Wilnie, gdzie żądano mianowania posłów.

P. Popiel głosem podniesionym zeznaje dalej:

— Równocześnie w prasie sanacyjnej — w „Prawdzie" łódzkiej występowano przeciw ko dotychczasowej ordynacji wyborczej i pisana, żeby narzucić nową ordynację. Jakkolwiek ustawa tego nie przewiduje, może być nowa ustawa. Przypuszczano wówczas, że będzie to narzucenie siłą nowego ustroju i poprawka zamachu z 1926 r. A ja przecież latem zaraz po przewrocie zwracałem się do p. Bartla, żeby z poprawką konstytucji szedł dalej, niż on to sam zamierzał.

Przewodn.: — Proszę świadka o spokój, przecież pan jest tylko świadkiem. Nie można tak krzyczeć.

P. Popiel: — Mnie te rzeczy podniecają. Wszyscy to rozumieją, że...

Przewodn.: — Proszę panować nad sobą.

ZADANIA CENTROLEWU

— Przechodzę do dalszych rzeczy. Jak Centrolew miał w przyszłości zapanować nad sytuacją? Graliśmy na nowe wybory. Możemy się łudzili, ale to złudzenie było szczere. Liczyliśmy, że czynniki rządowe uszanują naszą wolę, że będą liczyć się z rezultatem nowych wyborów. Bezpośrednio po kongresie, gdy w opinji publicznej było niezrozumiałe dlaczego urządziliśmy manifestację w Krakowie, a później rozjechaliśmy się do domów, jakby na urlopy, — było inaczej.

Po rozwiązaniu Sejmu odbywaliśmy co dzień posiedzenia mimo, że czynniki rządowe starały się odciągnąć od nas Stronnictwo Chłopskie i kokietowalo je, ażeby wystąpiło z Centrolewu. Obiecywano pomoc finansową, o czem mówił mi prezes tego klubu, pos. Wrona.

— Pakt wyborczy 6 stronnictw opozycji podpisany został w nocy 8 września. Pierwszy dowiedział się o tem pos. Miedziński, i w pół godziny potem roztelefonował o tem do wszystkich redakcyj. Nie wiem czy ten pośpiech wyszedł nam na dobre, bo w 6 godzin później pojechałem do Brześcia.

Adw. Landau: — Co pan może powiedzieć o sztabie Centrolewu?

— Nie wiem, czy taki sztab z punktu widzenia taktycznego mógł istnieć. Przecież pojęcie sztabu wymaga, ażeby jakieś funkcje znajdowały się w jednych i tych samych rękach. W Centrolewie zaś funkcje nie były w jednych rękach.

Zeznania pos. Popiela trwają.

Zkolei mają stanąć przed sądem jako świadkowie b. premier Bartel i prezes Stron. Narod. prof. Rybarski.

Masowe aresztowania księży w Hiszpanji

MADRYT, 18. 11 — Korzystając z wykrycia spisku antyrepublikańskiego, sfery rządowe wznowiły teror wobec duchowieństwa We wszystkich miastach Hiszpanji odbywają się masowe aresztowania księży. Niektóre wiejskie kościołki musiano zamknąć wobec uwięzienia proboszczów.

Prasa prorządowa twierdzi, że spisek monarchistyczny był zorganizowany tak szczegółowo, iż republika mogła się znaleźć nad przepaścią. Niewiele brakowało, by na gmachach rządowych w Madrycie zawisły sztandary królewskie.

Kochająca się rodzina

Siekierą w łeb kuzyna

(a) We wsi Górka Pabjanicka, tejże gminy Powiatu Łaskiego zamieszkiwali w Sąsiedztwie Stanisław Wierzbowski i Ignacy Gniza, którzy posiadali do spółki jedną gospodarkę odziedziczoną po dziadku

Z racji tej wspólnoty, wynikały między nimi częste nieporozumienia i sprzeczki, które kończyłyby się krwawem starciem, gdyby nie interwencja żon obu spólników, które dziwnym zbiegiem okoliczności były mniej gorącego temperamentu, niż ich mężowie.

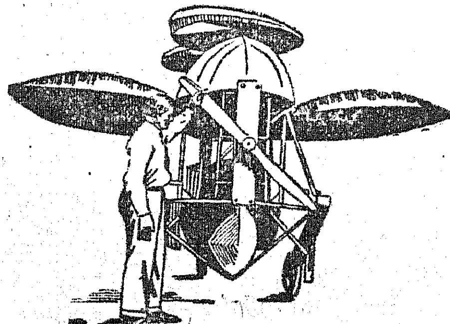
W dniu 27 sierpnia rb. wynikła sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. Gniza-Wierzbowskiego i odwrotnie, poczęli się okładać wreszcie obaj chwycili za siekiery, jednak w ostatniej chwili interwencja żon, przeszkodziła rozlewowi krwi.

Wieczorem tegoż dnia obaj kuzynowie spotkali się w podwórzu i wywiązała się bójka, w rezultacie której Gniza, z rozbitą siekierą głową i ciężko poraniony przewieziony został do szpitala, Wierzbowski zaś znalazł się w więzieniu, a w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Illinicz, oskarżał prokurator Deczyński. Wierzbowski nie przyznał się do usiłowania zabójstwa kuzyna Gnizy, wyjaśniając, że ten go napadł, a on jedynie w obronie własnej zadał mu kilka uderzeń siekierą.

Zbadani świadkowie stwierdzili istotnie że Wierzbowski był dość spokojnego usposobienia, gdy natomiast Gniza ze wszystkimi sąsiadami wszczynał podobne awantury.

Mając to na uwadze Sąd złagodził karę i skazał 36-letniego Stanisława Wierzbowskiego na 9 miesięcy więzienia.



M. Harry Cordy skonstruował nowy model helikoptera „mobilopter". Rycina nasza przedstawia ten oryginalny latawiec podczas prób w El Monte obok Los Angelos

Kto czem wojuje

(a) Do mieszkania Szewczyka Józefa zamieszkałego przy ulicy Żabiej 3, przybył, 35-letni Stopczyk Józef, awanturnik bez stałego miejsca zamieszkania, który przybrał bardzo wyzywającą postawę wobec gospodarza.

Szewczyk widząc, że Stopczyk sięga do kieszeni, sądził, że zamierza wydobyć nóż lub rewolwer, tembardziej, że Stopczyk odgrażał się już kilkakrotnie, że go zabije. Schwycił więc siekierę i uderzył nią Stopczyka w głowę, raniąc go poważnie. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Szewczyka zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

LISTOPAD
19
Czwartek

KALENDARZYK

Elżbiety Kr.

Karambol samochódu z karetką pogotowia

(a) Przy zbiegu ulic Andrzeja i Al. Kościuszki miał miejsce wypadek zdarzenia dwuch samochodów, który na szczęście nie pociągnął ofiar w ludziach.

Oto ulicą Andrzeja w kierunku Piotrkowskiej zdążała karetka pogotowia miejskiego prowadzoną przez szofera Pękalskiego Kazimierza.

Al. Kościuszki w kierunku poprzecznym zdążał samochód półciężarowy Łd. 1384, prowadzony przez szofera Sołtysiaką Janą ze Szczercowa.

Prowincjonalny szofer na widok zbliżającej się karetki pogotowia stremował i straciwszy orjentację całym pędem wpadł na karetkę pogotowia.

Oba samochody doznały poważnych uszkodzeń. Na szczęście dzięki przytomności umysłu pracowników pogotowia obeszło się bez ofiar w ludziach.

Szofera Sołtysiaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Ostra kontrola młoezieży szkolej

(a) Ostatnie wystąpienia młodzieży szkolnej zwróciły uwagę nietylko władz policyjnych, lecz rownież szkolnych.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łodzkiego wydało okolnik, zabraniający po godzinie 19, uczniom i uczenicom szkoł średnich, powszechnych oraz dokształcających spacerować po ulcach miasta.

W związku z tem nauczyciele oraz specjalne oddziały policyjne kontrolowały ulice miasta i w wypadku spodkania uczni po godzinie zakązanej legitymowali, a następnie odnośne meldudki przekładano władzom zwierzchnim szkolnym, dla wyciągnięcia z tego odpowiednich konsenkwencyj.

W szkołach wieczorowych dokształcającycb oznajmiono uczniom, iż bezpośrodnio z lekcyj winni udawać sie do domow, bez zatrzymania się na ulicach lub w lokalach publicznych.



Nawet do dzikich ostępów Kanady, do wigwamów czerwonoskórych Siouxów czy Pawnisów potrafi dotrzeć cywilizacja i dostęp techniczny. Na rycinie naszej widzimy Indjan z rezerwatu Banff w Kanadzie, śpiewających stare piosenki swego plemienia do mikrofonu.

Nagły zgon w przybytku zdrowia

(a) W dniu wczorajszym do apteki L. Pąwłowskiego przy pl. Reymonta przybyła jakaś nieznana niewiasta w wieku około 60 lat i poprosiła o krople Walerjanowe.

Nim pracownik apteki zdążył jej podać krople, nieznajoma krzyknęła nagle i runęła bez przytomności na ziemię. Natychmiast pośpieszono jej z pomocą i wezwano pogotowie ratunkowe, jednak przed przybyciem lekarza nieznajoma zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Lekarz stwierdził zgon, który jak ustalono nastąpił z powodu udaru sercowego. Nazwiska zmarłej jakoteż jej adresu z powodu braku dokumentów nie zdołano narazie ustalić. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.



Na wystawie psiej w Cristal-Palacu w Londynie powszechną uwagę zwracał olbrzymi Bernardyn, który sprzedany został do Ameryki za sumę 1000 funtów szterlingów. Rycina przedstawia córeczkę właściciela, która zdaje się jest nic nie znaczącym ciężarem dla swego wierzchowca.

Ze Szkocji.

W pewnej gospodzie szkockiej Jonny założył, się że zje gęś i pół tuzina kiełbas. Zakład wygrał. W drodze powrotnej do domu prosi swego przyjaciela: „A nie mów o tem ani słowa mej żonie!"

„Dlaczego"?

„Bo nie dałaby mi kolacji".

Ostatniemu się dostało

Nieudana wyprawa złodzieja

(a) Pelagja Andrzejczak, zamieszkała przy ul. Piwnej 13, w dniu 18 lipca r. b. wyszła po zakupy pozostawiając mieszkanie zamknięte.

Gdy po godzinie wróciła do domu, zastała przed domem jakiś wóz na którym trzech osobników odwoziło jej własny kosz. Tknięta złem przeczuciem Andrzejczakowa wszczęła krzyk, na skutek czego przechodnie rzucili się w pościg za uciekającymi złodziejami. Trzem udało się zbiec, natomiast woźnicę, którym okazał się Robert Rawłowski, zamieszkały przy ul. Łącznej 9 zatrzymano.

Badany przez policję wyjaśniał wykrętnie, że nie zna swych wspólników, wobec czego sam został osadzony w więzieniu i sam stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Na przewodzie sądowym, uporczywie podtrzymywał swe pierwotne wyjaśnienia, że nie zna dalszych sprawców kradzieży, którzy rzekomo go wynajęli dla przewiezienia kosza.

Sąd skazał 25-letniego Roberta Rawłowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Zmasakrowane zwłoki na przejeździe kolejowym

(a) W dniu wczorajszym na przejeździe kolejowym przy ulicy Lisnera zdażył się tragiczny wypadek.

Po przejściu pociągu osobowego, zdążającego ze stacji Łódź-Kaliska do Chojen, dróżnik zauważył leżące na torze rozszarpane w szczątki zwłoki młodej niewiasty w wieku około 16-20 lat.

Natychmiast o wypadku powiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenie. Jak ustalono nieznajoma przechodziła przez niezabezpieczony przejazd i nie zauważywszy zbliżającego się pociągu dostała się pod koła, które ją zmasakrowały, tak że trudno nawet było ustalić indentyczność.

Nazwiska ani też adresu zabitej narazie nie ustalono z braku dokumentów

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Uliczne loterje fantowe

czy trick kombinatorów łódzkich

(a) W kioskach ulicznych w centrum Łodzi, w których latem sprzedawano napoje chłodzące, obecnie z chwilą nastania zimniejszej aury, uruchomiono loterje fantowe.

Loterje te, jak to szumnie głoszą nazwy urządzone są na rzecz wychowania fizycznego młodzieży i jak zdołaliśmy ustalić władze administracyjne wydały zezwolenie na urządzenie tej loterji instytucji bardzo poważnej zajmującej się istotnie fizycznem i obywatelskiem wychowaniem młodzieży.

Instytucja ta jednak odnajęła zezwolenie znanemu na gruncie łódzkim kombinatorowi, menagerowi od podobnego rodzaju imprez, niejakiemu Milradowi, zamieszkałemu przy ulicy Południowej 36, który wzamian płaci 15 proc. zysku na rzecz instytucji.

Nie byłoby w całej tej tranzakcji nic zdrożnego, gdyby Milrad postępował uczciwie. Jednak nie bacząc na powagę instytucji i celu na jaki impreza loteryjna została urządzona, przeprowadza on przy rozlosowaniu machinacje, na jakie nie pozwoliłby sobie nawet jarmarczny przedsiębiorca z kółkiem szczęścia.

Po zakupieniu losu za 50 gr. o ile nań padła mniejsza wygrana w postaci paczki czekolady za 30—40 gr. lub jeszcze mniej wartościowego przedmiotu, fant wydaje się niezwłocznie, natomiast o ile padł na los grubszy fant, oznajmia się naiwnemu, kupującemu los, że fant nie będzie wydany, lecz że nastąpi ponowne rozlosowanie między 4—5 szczęśliwców, którzy wyciągnęli losy na ten właśnie fant.

Ten system rozlosowania, w związku z równoczesnem oznajmianiem kupującemu los, iż każdy fant niezwłocznie jest wydawany, stanowi czyn, kolidujący jawnie z pewnym artykułem kodeksu karnego, mówiącym o oszustwie i podrywa autorytet instytucji, która powierzyła przeprowadzenie imprezy loteryjnej Milradowi.

W interesie więc tej instytucji leży, by niezwłocznie wniknęła w machinacje Milrada, gdyż jak nam wiadomo żadnych zysków z te go tytułu instytucja nie osiąga, a natomiast proceder Milrada przyczynia się do depopularyzacji za wszechmiar godnej uznania instytucji.

Humor

RÓŻNICA

— Tatusiu, co to jest zdrajca? — pyta pewien syn senatora.

— Zdrajca, synu, to taki łajdak, który wystąpił z sanacji i przejdzie do endecji.

— A taki, który z endecji przejdzie do sanacji?

— Taki, mój synu — mówi rozpromieniony senator — nazywa się nawrócony.

WYTŁOMACZYŁA

— Mamusiu, ciocia mi mówiła, że w gazetach często umieszczają „kaczki"; co to ma znaczyć?

— Widzisz, kiedy w gazecie napiszą, że ocieliła sie krowa i miała cztery cielaki, to jeden z nich jest prawdziwy, a trzy pozostałe cieleta są kaczkami.

Siew nienawiści klasowej, wśród dziatwy szkół powszechnych

Dwuch 14 letnich chłopów na ławie oskarżonych

(a) Sąd Okręgowy w Łodzi był widownią niezwykle charakterystycznej rozprawy komunistycznej, której tło nie odbiega w najmniejszych nawet szczegółach, od szeregu podobnych spraw z oskarżenia o kolportaż bibuły komunistycznej, a niezwykłość której wprowadzili bohaterowie procesu, dwaj chłopcy, z wyglądu wnioskując liczący po 12 lat.

Obaj malcy odpowiadają z pewną chełpliwością, że liczą po 14 lat i że są oskarżeni z art. 102 t. j. o przynależność do partji zawiązanej celem obalenia istniejącego obecnie ustroju Państwa Polskiego w drodze zamachu.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asystencji sędziów Halickiego i Bałickiego po rozpoczęciu rozprawy odczytuje personalje oskarżonych, z których wynika, że jeden nazywa się Abram Lipszyc, liczy lat 14 i zamieszkuje przy ulicy Kilińskiego 77 drugi zaś to 15-letni Chil Kalkstein, zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej 24.

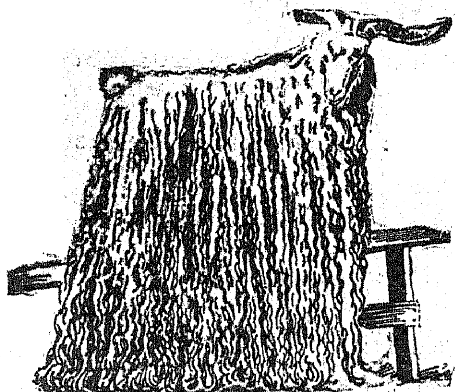
Rozprawa ze względu na wiek oskarżonych odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Z aktu oskarżenia wynika, że dnia 26 czerwca r. b. Jakub Garfinkel zamieszkały przy ul. Al. 1 maja 9 w klatce schodowej tego domu zauważył dwuch malców, którzy zachowali się podejrzanie.

O spostrzeżeniu swem zawiadomił sąsiada Kazimierza Sikorskiego i obaj zatrzymali malców, pytając ich gdzie podziali paczkę, którą zauważył u nich Garfinkiel, podejrzewali bowiem chłopców o kradzież. Malcy wykrętnie tłomaczyli się, lecz paczkę znaleziono w piecu na korytarzu, i oddano wraz z zatrzymanymi policji. W paczce znaleziono 80 odezw do dzieci szkół powszechnych, treści wybitnie komunistycznej. Chłopcy wyjaśnili, że znaleźli ją i podobał im się czerwony kolor więc się bawili.

Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający Abrama Lipszyca i Chila Kalksteina, wychodząc z założenia, że nie mogli oni jeszcze zrozumieć treści odezw.





NOWY REKORD AMERYKAŃSKI

Ta oto owieczka z okolic m. Humboldt w Kalifornji posiada najdłuższą na świecie wełnę bo dochodzącą do 1,20 m. długości.



Premjer japoński baron Rei Jiro Wakacuki odbył cały szereg konferencji z wybitnemi osobistościami w państwie celem omówienia stanowiska japońskiego wobec kwestji „mandżurskiej".

Dobroczynna dziwaczka

Miljonowy testament

W Finlandji zmarła w tych dniach 74-letnia Jenny Wylson jedna z najbogatszych kobiet w Stanach Zjednoczonych słynna ze swych dziwactw i mizantropji.

W młodości swej miss Wylson zaręczona była z oficerem marynarki, w przeddzień jednak ślubu narzeczony, mający na żądanie narzeczonej porzucić na zawsze zawód marynarza, wybrał się jeszcze raz na wycieczkę morską żaglowcem, aby — jak mówił — po raz ostatni odetchnąć całą piersią wiatrem morskim. I rzeczywiście była to ostatnia jego wycieczka morska gdyż nigdy już z niej nie powrócił.

Od tego czasu miss Wylson popadła w melancholję i stała się dziwaczką budzącą postrach dziatwy, dzikim swym wyglądem, gdy ukazywała się na ulicy.

Wzmogło to stopniowo jej niechęć do ludzi tak, że w ciągu ostatnich lat trzydziestu nie opuszczała już wcale swego mieszkania i nie przyjmowała żadnych wizyt. Widziano ją tylko przez okno siedzącą w swym fotelu i zadumaną. Nawet starej kobiety, która codziennie załatwiała jej sprawunki nie wpuszczała do swego domu. Kupioną żywność i wogóle wszelkie załatwiane sprawunki kobieta musiała kłaść na progu przed drzwiami, pieniądze zaś otrzymywała od dziwaczki przez szparę w drzwiach, zawinięte w brudny papier, na którym dziwaczka spisywała wykaz sprawunków na dzień następny.

Jedynemi istotami żyjącemi z jakiemi miss Wylson obcowała, było pięć psów, cztery koty i kilka kanarków któremi opiekowała się czule.

Gdy wreszcie pewnego dnia nie zabrała z przed drzwi pozostawionych tam sprawunków i nie odpowiadała na pukania kobiety która ją załatwiała, wtargnięto do domu i znaleziono miss Wylson bez życia.

I dopiero wówczas okazało się z pozostawionego przez nią i sporządzonego już dawno testamentu, że rozporządzała majątkiem wynoszącym olbrzymią sumę 50 miljonów dolarów!

Z sumy tej 42 miljony dolarów zapisała na cele dobroczynne. Z pozostałych zaś pieniędzy znaczną sumę przeznaczyła na utrzymanie pozostałych po niej psów, kotów i innych stworzeń, przeciwko czemu trudno protestować wobec wspaniałych wprost zapisów na rzecz cierpiącej ludzkości.

Jednemu ze swych krewnych, którego nie widziała już od lat trzydziestu i którego niecierpiała, gdyż będąc jeszcze małym chłopcem wybił jednego z jej psów, zapisała pół miljona dolarów, ale pod warunkiem, że opiekować się będzie ulubionym jej kanarkiem. Gdyby jednak kanarek ten zdechł w ciągu lat trzech od daty jej śmierci, to zapis ten staje się nieważny.

Pewna liczba krewnych bogaczki nie wspomniana w testamencie bostanowiła zwalczyć ten testament zdaje się jednak, że nie wygrają sprawy gdyż olbrzymie zapisy miss Wylson na cele dobroczynne wskazują, że zmarła była w pełni swych władz umysłowych, jeno zdziwaczała po tragicznej stracie swego narzeczonego.

Niezwykły rabunek

Za 400 tys. dol. djamentów

W najbardziej ożywionej dzielnicy Chicago dokonano w tych dniach rabunku, którego śmiałość, nawet jak na tamtejsze stosunki, jest niezwykłą.

Dwuch handlarzy drogimi kamieniami Newman i Siegel, dostarczających ten towar pierwszorzędnym magazynom jubilerskim szło w biały dzień z kasetami nieoszlifowanych jeszcze djamentów wartości 400 tysięcy dolarów. Na ulicy zostali zaczepieni przez dwuch ludzi, którzy bez zwrócenia uwagi licznych przechodniów zmusili kupców rewolwerami skierowanych na nich z kieszeni do zajęcia miejsca w aucie, które było prowadzone przez trzeciego wspólnika, wolno jechało wzdłuż chodnika. W aucie wyrwali bandyci Newmanowi kasetkę grożąc mu natychmiastową śmiercią w razie oporu. Przytomniejszy Siegel, zaczął z bandytami układy trwające kilka minut a gdy auto mijało ruchliwe skrzyżowanie ulic, szybko otworzył drzwiczki i odważnie wyskoczył na jezdnię ratując w ten sposób siebie i swoje djamenty.

Co się stało z drugim kupcem, czy żyje, czy został zamordowany, dotąd nie wiadomo, gdyż ślad po nim zaginął.



Międzynarodowy kongres masoński w Paryżu

Szósty międzynarodowy kongres masoński, który niedawno odbył się w Paryżu, cieszył się w porównaniu do ostatniego kongresu w Wiedniu stosunkowo słabą frekwencją. Było na nim obecnych 250 przedstawicieli 58 organizacyj masońskich, reprezentujących 15 krajów. Obradowały sekcje organizacji młodzieży, hygjeny, rewizji lóż, zagadnień pedagogicznych, prasy, kwestji pokoju, praw człowieka i sekcja esperancka. Z pośród powziętych rezolucyj godne jest zanotowania postanowienie utworzenia w Wiedniu masońskiej centrali dziennikarskiej. Ciekawym był referat o masonerji wśród Słowian, zwłaszcza Rosjan i Ukraińców. W związku z tem przypomnieć można notatkę wiedeńskiej „Freimaurer-Zeitung" że w samym Paryżu istniało 5 lóż rosyjskich, do których w ostatnich czasach doszły jakoby jeszcze trzy nowe loże.

W czasie kongresu paryskiego masonerja uroczyście święciła jubileusz 25-lecia niemieckiej loży „Goethe" w Paryżu, co dało okazję do szczególnych manifestacyj sympatji pod adresem przedstawicieli symbolicznej wielkiej loży Niemiec. Nawiasowo należy nadmienić, że loża ta ostatnio została oficjalnie uznaną przez austrjacką wielką lożę.

URZĘDNIK

Kiedy urodziła się nam córeczka. jako obywatel dbały o przestrzeganie wszelkich przepisów nie zadowoliłem się zgłoszeniem w urzędzie stanu cywilnego, lecz poszedłem także do biura meldunkowego.

Urzędnik długo studjował wypełniony przezemnie formularz zameldowania a potem zwrócił mi go mówiąc:

„Prosze wypełnić jeszcze rubrykę: Miejsce poprzedniego zamieszkania".



Małżeństwo synów maharadży

Uroczą Nizza była w tych dniach widownią jedynej w swoim rodzaju na gruncie europejskim ceremonji: Dwaj synowie największego i najbogatszego władcy w Indjach wschodnich, Nizama (króla) Hajderabadu, poślubili dwie księżniczki tureckie.

A mianowicie, domniemany następca tronu hajderabadzkiego, książę Sahebzade Nawab Azam Jah (Dżah) Bahadur poślubił księżniczkę Dur-aj-Shehvar, córkę byłego kalifa Abdula Medżida, młodszy zaś jego brat, Sahebzada Nawab Muazzam Jah — księżniczkę Nilufar, wnuczkę zmarłego sułtana Murada V.

Następca tronu hajderabadzkiego liczy obecnie lat 26 księżniczka zaś Dur-ai-Shehvar — lat 19.

Podwójny ten ślub odbył się w willi Carabacel, zajmowanej przez byłego kalifa, dzięki pensji około 12.000 złotych miesięcznie, wypłacanej byłej głowie świata muzułmańskiego przez Nizama, będącego także prawowiernym muzułmaninem.

Cała ceremonja miała charakter ściśle muzułmański. Obie narzeczone oczekiwały w swych pokojach na wysłańców książąt, choć wszystko było już zgóry umówione a każdy z tych wysłańców musiał formalnie poprosić daną księżniczkę o jej rękę dla księcia przez siebie reprezentowanego.

Dopiero gdy wysłańcy powrócili do książąt ze zgodą na ślub obu księżniczek, całe towarzystwo weselne zgromadziło się w wielkim salonie willi, tam zaś minister skarbu Nizama, sir Akbar Hydari, odczytał młodym parom kontrakty ślubne które następnie podpisali książęta i ich narzeczone, poczem były kalif dokonał ceremonji religijnych

Kontrakty stwierdzają przedewszystkiem, że młode pary wstępują dobrowolnie w związki małżeńskie, następnie zawiadamiają, że Nizam przeznaczył, jako podarunek ślubny małżonce następcy tronu około miljona złotych małżonce zaś swego drugiego syna około 600.000 złotych z zastrzeżeniem, że są to tylko podarunki formalne, aby przez włączenie tych sum pieniężnych kontrakty zyskały moc prawną, sumy te wszakże nie stanowią odprawy na przypadek rozwodu, w takim bowiem razie księżniczkom przysługuje prawo żądania dalszej rekompensaty pieniężnej. Wreszcie kontrakty ślubne nakładają na książąt obowiązek zapewnienia swym małżonkom utrzymania, odpowiedniego ich godności.

Obie pary małżeńskie dopiero teraz zapoznają się bliżej, zgodnie bowiem także ze zwyczajami mahometańskiemi, narzeczeni spotykali się dotychczas kilka razy tylko przelotnie.

Narzeczona następcy tronu ma być prawdziwą pięknością typu wschodniego. Przed pewnym czasem zarzuciła zupełnie zasłonę twarzy i ubiera się po europejsku. Dzisiejszy jej małżonek, książę Azam Jah, jest pierwszym następcą tronu hajderabadzkiego, który opuścił granice Indji wschodnich.

Na wiosnę rb. wybrał się z bratem swym w podróż po Europie tak dla rozrywki, jakoteż dla zapoznania się z instytucjami europejskiemi. Dotychczas obaj książęta zwiedzili Anglję, Francję i Niemcy.

Jak powiadają, związki małżeński obu książąt z księżniczkami tureckiemi doszły do skutku dzięki zręczności dyplomatycznej towarzyszącego książętom ministra sira Akbara Hydariego.

W końcu bieżącego miesiąca obie pary książęce wracają na jednym parowcu do Indji. Zamierzem ich było odwiedzenie w tej podróży powrotnej Mekki i Medyny, jako muzułmańskich miejsc świętych, ale Nizam nie zgodził się na to wobec niepewnych stosunków politycznych, panujących w Arabji.

Właściwe ceremonje ślubne obu par odbędą się w Hajderabadzie z całym przepychem wschodnim i mają trwać kilka miesięcy.

ŻYCZENIE

Młoda żona pyta swego męża;

— Cóżbyś sobie życzył, moj drogi, gdyby ci się ukazała wróżka i chciałaby spełnić każde twe życzenie.

— Poprosił bym ją, żeby mi przyszyła wieszadło do płaszcza.

Z krainy dolara

W ciężkich czasach dobrze jest czasem posłuchać.. bajki. Nazywamy to tak nie dlatego, żeby to, co piszemy poniżej, miało być nieprawdą, lecz dlatego, że opowieści z życia miljarderów o „blaskach i nędzach", o „wielkich troskach" trapiących tych niekoronowanych królów świata, brzmią dzisiaj zwłaszcza tak nieprawdopodobnie, fantastycznie, że nawet uwierzyć w nie trudno A jednak.. Posłuchajcie

POCIĄG PRZEGRANY W POKERA

Jeszcze z dawnych, dobrych czasów przedwojennych pozostało wspomnienie gry w pokera z udziałem wielkich właścicieli kopalń węgla i fabryk wagonów.

Jeden „z królów kolejowych" posiadacz wielkich parków kolejowych, miał pecha i przegrał całą gotówkę w sumie 20.000 dolarów. Porwany namiętnością, postawił na kartę — lokomotywę Przegrał. Dodał drugą. I ta poszła w ślad za poprzednią. Wówczas postawił cały pociąg pośpieszny. Jednak los go prześladował, bo cały pociąg przeszedł „w ręce" szczęśliwego partnera, który zażądał wówczas wystawienia przekazu na wygraną i nazajutrz z tym czekiem zjawił się w Bostonie w parku kolejowym miljardera, w towarzystwie pałacza i maszynisty. Stosowanie do rozporządzenia — zestawiono mu pociąg z najlepszego materjału. Przegrana ta kosztowała gracza drobnostkę — tylko około 150 tysięcy dolarów.

GÓRA... USYPANA „NA ZŁOŚĆ"

Vanderbilt'owie i Astor'owie nie żyli w najlepszych stosunkach sąsiedzkich. Obie te rodziny posiadały najpiękniejsze wille w eleganckim kąpielisku pod Nowym Jorkiem z pięknym widokiem na morze. Vanderbilt, mszcząc się na Astorze za jakieś konkurencyjne spekulacje postanowił popsuć mu widok i w tym celu kazał usypać wzgórze, a na niem zasadzić drzewa. Kosztowało to powyżej pół miljona dolarów.

STARY HEIDELBERG W NOWYM ŚWIECIE

Alojzy Peteler, pochodzący z Heidelberga, kazał wybudować w swym rozległym parku w New Dorp miasto lilipucie przedstawiające Heidelberg.

Każdy dom, każdy kościół, wieża ulice, mosty, aleje, wszystkie budynki były oddane z fotograficzną ścisłością. Budynki te nie były z papy ani drzewa, lecz z cegły, kamienia, żelaza i cementu. Murarze, brukarze, a również inżynierowie i architekci pracowali nad tem miastem w minjaturze, a między zielenią drzew, toczyła sfe fale prawdziwa rzeka, imitująca Neckar. Zabawka ta kosztowała 50 tys. dolarów. Peteler przybył do Ameryki jako biedny emigrant, a dorobił się na wyrobach cukierniczych.

CARUSO ZAPRASZA NA OBIAD DO VANDERBILDTA

W roku 1913 Vanderbilt wydawał wieczór, na który zamiast kart zaproszeniowych rozesłał płyty gramofonowe w kosztownych futerałach. Płyta była nagrana melodją, skomponowaną w tym celu specjalnie przez Pucciniego, a odśpiewaną przez Caruso. To oryginalne i pomysłowe zaproszenie kosztowało 25.000 dolarów.

MECENASI SZTUKI

To są wybryki, które budzą zdumienie ale nie budzą sympatji. Inne wrażenie o-bjawia już czyn angielskiego fabrykanta margaryny, miljonera sir Barry Jacksona, który wbrew nastrojom, panującym w kraju, wydzierżawił w Londynie teatr, by umożliwić wystawienie sztuki Bernarda Shaw. Jego to pomysłem było wprowadzenie na scenę postaci Shakeospeaker'a w strojach współczesnych. Barry Jackson należy do ginących już typów t. zw. „mecenasów sztuki".

Znany bankier paryski Henryk Rothschild jest właścicielem teatru Pigalle w Paryżu, gdzie rozkoszuje się często przedstawieniami sztuk odgrywanych przez najlepszych aktorów. Coprawda przedstawienia te są ściśle prywatne i publiczność nie ma do nich dostępu.

—o—

Robienie fortuny i trwonienie nieprzebranych bogactw nie zadawalnia jednak tych wszystkich nababów. Trapi ich najstraszniejsza choroba: nuda. Często zdarzają się, wypadki że znudzony miljoner rzuca swe bogactwa, by żyć życiem zwykłego śmiertelnika. Młody Vanderbit, podczas gdy w stoczni Kruppa w Kiel budują dla niego luksusowy jacht motorowy „Alva", zajmuje stanowisko.. gońca bankowego.

Obecnie jako radykalne lekarstwo na przesyt i nudę przyszedł kryzys. Kilka „czarnych dni" na giełdzie przy Wallstraet wystarczyło do zrujnowania wielu miljonerów. Czy jednak w nowych warunkach w jakich znaleźli się obecnie czują się szczęśliwsi niż dawniej — wątpić należy.

Co się dzieje na Korsyce?

W Ajaccio, na wyspie Korsyce, wylądował oddział wojskowy złożony z 1500 ludzi z samochodami pancernemi i karabinami maszynowemi pod wodzą jenerała żandarmerji Huota, wysłany do Korsyki przez władze francuskie dla położenia kresu bandytyzmowi który ostatniemi czasy przybrał tam kształty niepokojące, bandyci bowiem korsykańscy stawali się coraz bezczelniejsi wobec niemocy żandarmerji miejscowej.

Podłożem tego specyficznego bandytyzmu korsykańskiego była, jak swego czasu u bandytów kalabryjskich i sycylijsktch, krwawa „vendetta" odwieczne prawo obyczajowe głęboko zakorzenione we Włoszech południowych a także i innych krainach śródziemnomorskich.

Punktem honoru, któremu nie wolno się sprzeniewierzyć pod żadnym pozorem jest tam dla krewnych osoby zamordowanej lub pokrzywdzonej krwawa zemsta na sprawcach tego morderstwa lub krzywdy.

Krzywdziciel pada pod kulą lub sztyletem mściciela ponieważ jednak władze nie uznają tego rodzaju samosądu, krewni znów zabitego uważają sobie za punkt honoru pomścić się krwawo na mścicielu, mściciel więc ucieka i kryje się tak przed przedstawicielami prawa jakoteż przed krewnymi zgładzonego i staje się bandytą.

Na Korsyce tego rodzaju „bandytom" ułatwiały ucieczkę dzikie góry, wąwozy i lasy, pokrywające całe wnętrze tej wyspy. Wśród gór tych i lasów żyli unikając ludzi, w kryjówkach znanych tylko najbliższym ich krewnym, dostarczającym im żywności i uprzedzającym ich w razie potrzeby o grożącym niebezpieczeństwie. O rabunkach przytem i napadach nie myśleli, a jeżeli dopuszczali się czynów krwawych to tylko w starciach z poszukującymi ich żandarmerji lub krewnymi osób zabitych. Byli więc raczej banitami niż bandytami.

Taki wszakże stan rzeczy zmienił się po wojnie. I tych wywołańców ogarnęła tak charakterystyczna powojenna żądza bogactw i używania życia. Z mścicieli stali się prawdziwymi bandytami Napadali, grabili, mordowali już nie dla zadośćuczynienia odwiecznemu prawu „vendetty" lecz dla zdobycia pieniędzy Wobec zaś bezsilności władz miejscowych zaczęli stopniowo wtrącać się też bezczelnie do polityki lokalnej namiętne bowiem politykowanie jest również jedną z cech charakterystycznych każdego Korsykanina. Morderstwa oraz gwałty popełniane przez nich przybierały rozmiary wprost zastraszające. A choć w ciągu ostatnich pięciu lat najwybitniejsi z tych bandytów jak Romanetti, Castelli, Antonelli, Perfettini ostatnio zaś Caviglioli i Bartoli zginęli pod kulami bądź to żandarmów bądź też osobistych wrogów, to jednak pozostali jeszcze tacy zbóje, jak były żandarm Bornea lub niemniej od niego sławny i okrutny Spada, posiadający liczne bandy i sprzymierzeńców i teroryzujący ludność Korsyki środkowej, tudzież podróżnych.

Wkońcu więc sąd francuski — co prawda nieco zapóźno — postanowił radykalnie zabrać się do oczyszczenia ojczystej wyspy Napoleona I i stąd wyprawa jenerała Huota z samochodami pancernymi i karabinami maszynowymi przeciwko bandytom korsykańskim.

Humor

MŁODA ŻONA

Młoda żona po raz pierwszy zajęła się ugotowaniem obiadu. Nagle wbiega do pokoju, gdzie siedzi mąż:

— Waciu, co mam zrobić, omlet już się przypalił, a jest w książce kucharskiej że ma jeszcze trzy minuty się piec?

POWOLNOŚĆ

— Jak jesteś zadowolony z swego małżeństwa?

— Moja żona niesłychanie powolna, Na wszystko potrzebuje niezmiernie dużo czasu. Aby przeżyć swoje dwadzieścia lat, o których mi mówiła przed ślubem, potrzebowała jak się obecnie okazuje, całą trzydziestkę!

— o —

— Wie pani, ta Tumidajska to ci dopiero gospodyni. Toć ona nawet soli nie ma w domu.

— A skąd to pani wie.

— Skąd? Ano chciałam wczoraj od niej pożyczyć.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Śledztwo
TEATR KAMERALNY — Hau Hau
COCTAIL Coraz lepiej

KINA

MOMUS — Jedna z kropelkami
CASINO — Wielkomiejskie ulice
CAPITOL: -- C i K Feldmarszałek
APOLLO — Hallelujah
CORSO: — I Gdy noc zapada II Zakochany boxer
CZARY — I. Widmo śmierci — II. Lord na poczekaniu
GRAND-KINO — Wesoły porucznik
LUNA — Światła wielkiego miasta
LUDOWY — Kobiety nie do małżeństwa
ODEON — Czar tanga
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Róże na mogile Dla młodzieży: Chłopcy do rzeczy
PALACE — 4 włóczęgów
MIMOZA — Krew na pustyni
RAKIETA: — Trzy siostry
PRZEDWIOSNIE — Latarnia morska
RESURSA — Znajoma z ulicy
SPLENDID: — On i jego siostra
ZACHĘTA — Jej chłopczyk
WODEWIL — Czar tanga

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje „Rozwoju" o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 19 listopada 1931 r.

11.40 Przegląd prasy krajowej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący
12.10 Muzyka lekka
13.10 Kom. Meteorologiczny.
14.00 Przerwa
15.50 Progr. dla dzieci
1) Zagadki i szarady
2) Feljeton
16.20 Lekcja franc.
16.40 Płyty gram.
17.10 Odczyt
17.35 Koncert symfoniczny
18.30 Rozmaitości
19.30 Kalendarzyk film.
19.45 Pras. Dziennik Radj
20.00 Feljeton
20.15 Koncert popularny
21.55 Feljeton muz.
22.15 Dodatek do Pras Dz Radj
22.30 Dod. do Pr. Dz. R.
Wiadomości sportowe
22.45 Muz. lekka

GIEŁDA.

WARSZAWA, 18 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88½

Dewizy:	
Gdańsk	173.95
Belgja	124,20
Holandja	358,80
Londyn	33.70
Nowy Jork	8,92
Paryż	34,96
Praga	26,43
Szwajcarja	173,75
Włochy	46,18
Czerwoniec	4,40

Obroty średnie. Tendencja przeważnie słabsza Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,89 — 8,87.7 — Rubel złoty 5.08½ W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.70, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.82 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.00. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 59,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 84.00
4 proc. poż. inwestacyjną 79.25
5 proc. poż. konwersyjna 41,50
6 proc. poż. dolarowa 61.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94.00
10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 36,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
5 proc. objig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku gosp. kr. 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 47.25
8 proc. L. Z. m. Warszawy 65,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 62.50
8 proc. L. Z. m. Radomia 66.50
8 proc. L. Z. Kielc 56,00
8 proc. m Piotrkowa 58,00
4½ proc. L. Z. ziemskie 44,00

Akcje:

Bank Polski	110,00
Ostrowiec	30,00
Spiess	33,00
Lilpop	13,50

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita dla listów zastawnych niejedn. dla akcji mocniejsza.

Ogłoszenie.

Nadzorca sądowy nad firmą „J. Futerman" Łódź Piotrkowska 54, na mocy art. 40 i 44 Rozp. Prez. Rz. dn. 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. 3/28 poz. 20) podaje do wiadomości, że decyzją Sądu Okręgowego z dnia 3 listopada 1931 roku w sprawie Nr. Z 10/31 został wyznaczony dodatkowy termin dla ustalenia listy wierzycieli w dniu 23 listopada o godz. 11 w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale Handlowym, pokój Nr. 15.

W powyższym ostatecznym terminie wierzyciele firmy „J. Futerman" Łódź, Piotrkowska 54 winni zgłosić swe pretensje wraz z tytułami, celem sprawdzenia wierzytelności i wciągnięcia na listę wierzycieli.

Listą sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożona w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 30 listopada 1931 r, i od tej daty osobom zainteresowanym przysługuje prawo skargi w terminie 7 dniowym do Sędziego Komisarza.

Nadzorcy sądowi:
Kazimierz Kowalski
adwokat.

ZARZĄD

Spółki Akcyjnej dla Przemysłu i Handlu „POLON" w Łodzi

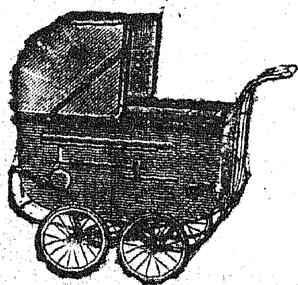
zawiadamia, że:

OGOLNE NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW SPÓŁKI

odbędzie się w dniu 12 grudnia 1931 roku w lokalu składu w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 3 o godz. 5-ej po południu z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu
2) Wybór nowych członków Zarządu na miejsce ustępujących i powiększenie ilości tychże.
3) Rowzięcie uchwały w sprawie sprzedaży nieruchomości

W razie niedojścia do Ogólnego Nadzwyczajnego Zgromadzenia w pierwszym terminie, następne odbędzie się w dniu 19 grudnia 1931 roku w tym samym lokalu i o tym samym czasie.



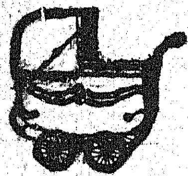
NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

ŁÓŻKA metalowe. **MATERACE** wszelkiego rodz **WÓZKI DZIECIĘCE** wnajwięk wyborze i t. p. poleca
najstarsza fabryka mebli żelaz.
J. B. WOLKOWYSKI
Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70

UWAGA: **Łóżka** dziecięce z siatkami i materacami drucianemi **od zł. 40.**

DRZEWKA owocowe Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie
LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 86



WÓZKI dziecięce **ŁÓŻKA** metalowe **MATERACE** byz spręż. „PATENT" **WYŻYMACZKI** amer. **UMYWALKI**
Na dogodnych warunkach
w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL"
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61
w podwórzu

Na wypłatę
Palta
męskie i damskie
Obuwie
Swetry
firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.
Piotrkowska 37
III wejście I piętro.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr,) z podaniem dokładnego adresu do:
Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

CO DALEJ BĘDZIE?

DOBRZE BĘDZIE, JEŻELI KUPISZ

LOS

w najszczęśliwszej kolekturze Loterji Państwowej
KURT WYTRZYC PIOTRKOWSKA 141. telefon 163-49.
1.000.000 zł. Główna wygr. Ciągn. już 19 i 20 b. m.

SKLEP

z 2-ma WYSTAWAMI do wynajęcia.

Wiadomość u dozorcy Piotrkowska 91.

TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy APARAT-RADJO
dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony
— RADJO-ELEKTROLA —
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Miód

pod gwarancją prawdziwy pszczelny tegoroczny, deserowo kuracyjny, wysyłam z własnej pasieki za pobraniem pocztowem: 3 kg. 9.50 zł. 5 kg. 14 zł. 10 kg. 25 zł. 15 kg. 36 zł., 20 kg. 45 zł., (koleją 30 kg. 55 zł. 60 kg. 100 zł. wraz z opłatą i blaszankami.
A. WALLACH, Podwołoczyska Nr. 73. (Młp.)

Reformackie pigułki z marką Zakonnik



znana od 1602 roku, 2641—
Regulują żołądek chronią od **romantyzmu** cierpień **wątroby,** nadmiernej otyłości **artretyzmu, uderzeń krwi** do głowy uśmierzają **hemoroidy** czyszczą krew i przy skłonnościach **do obstrukcji** są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 3 pigułek na dobę
Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃKI
Warszawa, Trębacka 4
Żądać w aptekach i składack z „ZAKONNIKIEM".

PRZYJMĘ 2 Panów na mieszkanie.
Al. Kościuszki 11, m. 12.

DRZEWKA OWOCOWE

ozdobne i krzewy najtaniej bo zwłasnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie,** poleca

ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.
Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego **po cenach konkurencyjnych**

Cebulki kwiatowe

sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia)
oraz nasiona do jesiennego i zimowego siewu, polecają składy
L. Jasińskiego w Łodzi
ul. Andrzeja 10, tel. 168-56
w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125

DO SPRZEDANIA cukiernia Napiórkowskiego 95.

POKOJ słoneczny z kuchnią, światło, blisko przystanku do wynajęcia. Śląska 16, naprzeciw stacji Chojny.

DRZEWKA Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgilie poleca w wielkim wyborze
JERZY KOŁACZKOWSKI
Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241,
Kwiaty cięte i doniczkowe.

Redaktor i wydawca Henryk Mikołajewski

W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41